Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 31
KRAKÓW 29 lipca 1934 R.
CENA 20 GR.
ROK IX.

DZWON NIEDZIELNY



Kopy żyta pod wezbraną wodą Dunajca. Chleb poszedł z wodą...

Odezwa Xięcia-Metropolity Sapiehy w sprawie powodzi i pomocy dla jej ofiar.

Przed tygodniem, kiedyśmy słali pierwsze słowa wołające o ratunek dla ofiar wylewów, dopiero początków zniszczenia dokonywały rozlewające się wody. Dziś już nietylko okolice górskie, ale równiny dalekie stoją pod wodą, a ludność tamtejsza woła w rozpaczy o pomoc.

Rozumiemy ich ból i żałość ogromną, odczuwamy gorycz jaka zalała ich dusze. Chcielibyśmy, o ile słowa uczynić to mogą, pocieszyć ich, przynieść im ulgę, podnieść na duchu. Nietylko jednak słowami, ale nadewszystko czynną pomocą pragnęlibyśmy ich wesprzeć.

Wobec wzburzonych elementów natury i grozy klęski, jakie one wyrządzają, człowiek staje się bezsilny. Wielkie i podziw wywołujące wynalazki jakiemi ludzkość się szczyci, wprzągnięcie tylu sił przyrody w służbę swoją, póty są w mocy człowieka i na jego usługi póki nie porwie ich szał samowoli i buntu przeciw prawom Stwórcy. Podobnie jak w życiu ludzkości wszystko się rozprzęga i dziczeje, z chwilą, gdy człowiek nie chce uznać Boga Panem swoim, tak i kiedy rozkiełzane w swym buncie siły szaleć poczną, już człowiek niezdolny ich opanować i powstrzymać. I wtedy jeden tylko ratunek pozostaje — ucieczka do wszechmocy Bożej w solidarnym braterskim wysiłku złączonych i przejętych prawdziwą miłością bliźniego szerokich rzesz ludzkich.

Oto wśród bolesnej klęski powodzi, gdy przerażeniem przejmował nas widok zniszczenia i zagłady, jakże pocieszającym i przepięknym jest obraz ofiarnej pracy tych wszystkich, którzy spieszyli z pomocą, nie szczędząc pracy, zdrowia, a nawet życia, byle ratować nieszczęśliwe ofiary.

Na potęgę rozszalałych elementów odezwała się dobroczynna moc serca ludzkiego, miłosierdzia braterskiego, spełnienia zaszczytnego obowiązku społecznego. Wszakże Chrystus P. przyrzekł tę moc zjednoczeniu braci, zapowiedział wszelkie wysłuchanie, Sam chce być między nimi, by uczynić wspólny wysiłek skuteczniejszym. Wzajemna bowiem miłość braterska między ludźmi jest najdoskonalszym wykonaniem woli Bożej!

Toteż wobec tak olbrzymiej klęski jaka dotknęła nasz kraj, niech ogrom zniszczenia stanie się miarą pomocy, jaką wszyscy nieść winni jesteśmy.

Ciężki i tak bolesny cios, jaki spadł na nas, musi nietylko wywołać naprawę materjalnych szkód, ale zarazem być bodźcem do moralnej przemiany. W odmętach wzburzonych fal wodnych utopić musimy wszelkie wzajemne swary i niezgody. Na jęk boleści nędzarzy pozbawionych wszystkiego co posiadali, Polska winna odpowiedzieć potężnym głosem współczucia i społecznej miłości. Zatrzeć trzeba dawne porachunki, wygnać stanowczo wszystko co rani wzajemne stosunki, co ma znamię niesprawiedliwości lub nienawiści.

Jedną musimy mieć myśl, jeden cel przed oczyma: ulże-

nie nędzy braci naszych, naprawę szkód wyrządzonych, podniesienie ducha. Wlać musimy w ofiary nieszczęśliwej klęski ufność w przyszłość, jakoteż w całe społeczeństwo mające nieść ofiarną pomoc, silne przekonanie, że Państwo polskie otacza wszystkich sprawiedliwą i dobroczynną opieką.

Spieszmy więc przedewszystkiem my, cośmy zostali uchronieni od nieszczęścia, co mamy co jeść, czem się przyodziać i w suchych domach mieszkamy, spieszmy z pomocą, na jaką tylko nas stać. Otrzeć nam trzeba łzy nieszczęsnych ojców i matek pozbawionych wszystkiego co posiadali, nakarmić i przyodziać zgłodniałe i nagie dzieci.

Tego wymaga od nas Bóg, Polska i własne ludzkie serca nasze.

Dan w Krakowie, dnia 22 lipca 1934 r.

† ADAM STEFAN
Książę Arcybiskup.

Kiedy powódź opadła...

W chwili kiedy dzisiejszy numer Dzwonu znajdzie się w rękach naszych Czytelników spiętrzone wały powodzi już zapewne zupełnie opadną, brud-



Przerwany tor kolejowy pod Biadolinami (zdjęcie z samolotu).

no-żółta woda przejdzie w barwę nieba i może ledwo sączyć się będzie w strumieniach, które przed tygodniem jeszcze wyglądały jak jedno żółte morze, straszne w swej sile, przerażające w dziele zniszczenia. Tylko te mogiły jeszcze niezarosłe więcej niż setki utopionych ofiar, tylko płacz po nich, tylko te chaty rozdarte naporem żywiołu, zamulone, tylko te domy miast zczerniałe i osłabione, ta chudoba nikła jedyna nadzieja na cały rok zniweczona, tylko te poniszczone warstaty pracy, tylko te zwyrywane pola, zasypane kamieniami i mułem łany zbóż i okopowizn będą świadczyć że nad Małopolską Zachodnią przeszła katastrofa straszna, jakiej nie notują kroniki od stu lat. A któż opisze straszne przeżycia dziesiątków tysięcy ludzi, którzy straciwszy całą schedę z dachów domów, drzew, z pagórków rozpaczliwie o pomoc wołali? Choćbyśmy im wszystko wrócili, to „któż im łzy powróci"? Stało się. „Ręka" Pańska dotknęła nas".

Te straszne minione dni, obfitowały jednak w momenty naprawdę piękne, nawskróś chrześcijańskie. Bo jakże inaczej jak nie bohaterstwem nazwać to że ludzie-bracia przy pomocy wszystkich możliwych sobie sposobów śpieszyli braciom w nieszczęściu z pomocą i to z pomocą, która ich samych kosztowała nierzadko życie? Jakże inaczej jak bohaterami chrześcijańskiej miłości bliźniego można nazwać, tych siermiężnych ludzi, którzy na łupinach drewnianych przewozili walcząc ze śmiercią swoich słabszych sąsiadów, kobiety i dzieci?. Jak nazwać tych saperów, oficerów i szeregowych, rycerzy chrześcijańskiej miłości bliźniego, co ratowali bliźnich, niektórzy aż do swej własnej śmierci w spienionych nurtach? Jak nazwać tych lotników co w mgłę, deszcz ulewny, w burzę lecieli ratować innych, przynieść im dobrą wieść: wytrwajcie bo pomoc idzie? A co się działo tam za frontem wodnym gdzie inżynierowie, kolejarze, pocztowcy, policja, straż pożarna, kapłani, nauczycielstwo... trwali, karmili, pocieszali, otuchy dodawali? Bóg im to wynagrodzi, bo ludzie a nawet sami ministrowie nie potrafią. **Bohaterzy cichego poświęcenia — hołd Wam, ktokolwiek jesteście!**

Powódź przeszła. W chwili kiedy to piszę słońce praży lipcowym żarem, jak nigdy dotąd w tym roku. Wszystko na pozór idzie po dawnemu. Zdaje się że te żółte odmęty, te potargane mosty, te wielomiljonowe szkody to sen albo obraz widziany w kinie, na filmie. Ludzie prędko zapominają. Zwyczajny człowiek pomyśli sobie: ano Rząd już cośnie coś wyasygnował, założono komitet ratunkowy ogólnopolski w Warszawie, inne po prowincji, chleb się dowiezie, lekarstwa też, mosty i drogi jakoś się ponaprawia i wszystko się jakoś dobrze ułoży. Nie łudźmy się! Straty idą w tak ogromne miljony, że potrzeba na jakichś tylko jednorazowy nikłych funduszów i składek, ale potrzeba wielu, wielu miljonów by tylko doraźne szkody naprawić. A zważmy że dotkniętym powodzią nieszczęśliwym musimy zabezpieczyć byt na całą zimę, do przyszłych zbiorów **i odbudować warstaty pracy.** To nasz święty obowiązek chrześcijański wobec naszych bliźnich. To najpraktyczniej wyrażone współczucie. **Zwolnić powodzian od ciężarów, podatków!** Nie dać ich dzieciom zmarnieć z braku odpowiedniej żywności i odzieży! Ratować przed zarazami, które się powodzian trzymać zwykły. Dać ziarno na siew! **Zacząć mądrą i planową regulację rzek i stałe roboty wodne**, byśmy nie musieli patrzeć na tak wstrząsające



Okolica Mościc pod wodą (zdjęcie z samolotu).

jak obecna tragedje i nie musieli wielokrotnie przepłacać naszych zaniedbań. A tymczasem wszyscy jak jeden **złóżmy ofiarny grosz na powodzian!** Ale prędko i jaknajwięcej! Otwieramy w naszem piśmie listę składek.

* * *

Kiedy na drugi dzień po największej powodzi wracałem z nad ogromnej żółtej Raby, widziałem ludzi idących z kosami i grabiami na żniwo do resztek zamulonych, przybitych do ziemi zbóż — i pomyślałem sobie że jest jednak w ludzie polskim to umiłowanie ziemi ogromne, ta wytrwałość jakaś, ten upór w trwaniu na placówce, choćby się wszystko dookoła waliło! My inteligenci po takich przejściach strasznych musieliśmy jechać na kurację nerwów, a oni... idą z kosą ratować resztki chleba dla wsi i dla miast. Praca ciężka a umiłowana będzie dla nich wypoczynkiem po przejściach. **I ta silna ufność w Bogu,** której nie wyrwie z serca nawet ostatnia klęska, zawiniona wszak w dużej mierze przez nasze własne niedbalstwo.

Dużo się w ostatnich czasach mówiło o tem czy lud polski dorósł już do udziału w życiu państwowem i społecznem czy nie? Cokolwiekby kto mówił, trzeba stwierdzić że lud nasz polski posiada tyle zalet, że tylko je rozwijać a nie gasić, nie krzywić, nie psuć — to możemy z ufnością patrzeć w przyszłość, choćby dookoła Polski pieniły się wszystkie bolszewizmy czy hitleryzmy, choćby różne jaczejki masońskie po stolicach podgryźć chciały zdrowy jeszcze korzeń naszego życia polskiego. Naprawdę warto się zwrócić szerokim jak cała Polska „frontem ku wsi".

X. Władysław Długosz.

Na Niedzielę X-tą po Świątkach.

EWANGELJA, Łuk. XVIII. 9—14.

Onego czasu: Mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak w sobie się modlił: Boże, dziękuję tobie, że nie jestem jak inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy: jak ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień; daję dziesięciny ze wszystkiego co posiadam. A celnik stojąc z daleka nie chciał ani oczu podnieść w niebo: ale bił się w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam: zstąpił ten usprawiedliwionym nad niego do domu swego: albowiem ktokolwiek się wywyższa, będzie uniżony: a kto się uniża, będzie wywyższony.

Pan Jezus nie gani faryzeuszowi praktyk pobożnych, które w sobie chwalebne są, a nawet konieczne. Faryzeusz modlił się, dziękował Bogu, nie był drapieżnym, ni niesprawiedliwy, ani cudzołożnik, pościł, dawał należne daniny dla świątyni. Takie przynajmniej sam sobie świadectwo wydaje, choć mocno podejrzane, bo w parze z pychą, jako pierwszym grzechem głównym nie cnoty idą, lecz całe wojsko wad bardzo umiejętnie ukrywanych, by miłość własna nie została zadraśnięta. Niemieckie przysłowie mówi: „Samochwalba cuchnie". A może zarzucane celnikowi występki, jego własnymi były według twierdzenia Pawła Ap.: „Przetoż nie możesz być wymówiony o człowiecze wszelki, który sądzisz. Albowiem w czem drugiego sądzisz, samego siebie potępiasz: bo toż czynisz, co posądzasz". Rzym. 2, 1. Mimo swej „pobożności" faryzeusz nie znalazł usprawiedliwienia w oczach Bożych. Grzesznik (Ewang. według ówczesnego sposobu mówienia wyraża się często celnik) odszedł usprawiedliwiony. Co zaważyło na szali Bożej? Pokora. Dodaj do uczynków faryzeusza pokorę, będzie obraz świętego. Dodaj aniołowi pychę będzie szatan (pycha aniołów w szatanów zmieniła). Nawet szatan, gdyby potrafił być pokornym, przestałby być szatanem. Faryzeusz miał pychę, którą nadęty wynosił się nad drugich i pogardzał nimi, celnik miał pokorę, która mu tylko jego własną nędzę wobec obrażonego majestatu Boga uprzytomniła i tak przepięknie do Boga go ułożyła: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu". „...Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa". 1. Piotr 5, 5. Przeto w następnych słowach naucza tenże Apostoł: „Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia".

Cnotę pokory, jak i wszystkie inne najdoskonalej wcielił w siebie Jezus. „Będąc w postaci Bożej" nie musiał się uniżać, nie było to „drapieztwo", że uważał się „równym Bogu", bo Bogiem był współistotnym Ojcu, „ale wyniszczył samego siebie (upokorzył się), przyjąwszy postać sługi... sam się poniżył". — Nagroda pokory. — „Dlaczego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest ponad wszelakie imię: Aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało... A iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca". Filip 2, 6. „Nagrodę" pychy zaś można poznać z Izajasza: „Strącona jest do piekła pycha twoja... Jakożeś spadł z nieba lucyferze... któryś mówił: Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją... wstąpię na wysokość obłoków, będę podobny Najwyższemu". Izaj. 14, 14. Również słowa Jezusowe wskazują, dokąd pycha prowadzi: „I wrócili się siedmdziesięciu dwóch z weselem, mówiąc: Panie, i czartowie się nam poddają w imię twoje". By się z tego powodu w pychę nie wzbili: „I rzekł im: Widziałem szatana (za pychę) jako błyskawicę z nieba spadającego". Łuk. 10, 17. Święta radość, iż się coś dla chwały Bożej zdziałało, jest jednak dozwolona: „Wszakoż się z tego nie weselcie, iż się wam duchowie poddają: ale się weselcie, iż imiona wasze zapisane są w niebiesiech". Św. Bernard, mistrz życia świątobliwego wśród zakonników ćwiczących się w różnych cnotach przenosi tego, który uczy się być od Jezusa cichym i pokornym. (Mat. 11, 29.).

Dlaczego tak wielką u Boga jest pokora? Pokora jest prawdą, pycha jest kłamstwem. Co znaczy człowiek, choćby mocarz? „...proch jesteś..." Ks. Rodz. 3, 19. „A co masz, czegoś nie wziął, a jeśliżeś wziął, przecz że się chlubisz, jakobyś nie wziął? 1. Kor. 4, 7. Im kto jest pokorniejszy, tem prawdziwiej i poprawniej do Boga się ustosunkowuje; pyszny jest kłamcą i drapieżcą, bo przypisuje sobie, co nie jest jego, chce niejako Bogu moc odebrać, zaprzeczyć jej, a sobie ją przywłaszczyć. Nie trudna to cnota, nie wymaga umiejętności, siły, zdolności, wielkich ofiar; im kto słabszy i mniejszy, tem mu łatwiej przychodzi. Naturze ludzkiej jednak skażonej buntem nie jest miła, dlatego jest tak rzadką. Uczmy się pokory od Jezusa według Jego rozkazania, ale zarazem szukajmy jej u Niego jako źródła pokory: „Jezu cichy i pokornego serca, uczyń serca nasze według serca Twego".

Ks. St. M.

KĄLENDARZYK TYGODNIOWY.

29 lipca nied. Marty p.
30 „ pon. Rufina m.
31 „ wtor. Ig. z Loyoli
1 sierp. środa Piotra w okowach
2 sierp. czwartek N. M. P. Anielskiej,
3 sierp. piątek Znal. relikw. św. Szczep.
4 sierp. sob. Domin.



W Gdyni w czasie święta Katol. Stow. Młodz. (K. S. M. dawne S. M P.) miały miejsce wspaniałe manifestacje. Oto defilada i sztandary.

Męczennicy katolickich Niemiec.

Ofiarą krwawych porachunków przywódców dzisiejszego reżymu w Niemczech z ludźmi, którzy im dla różnych względów nie byli sympatyczni, padło — jak wiadomo — wielu wybitnych czołowych działaczy katolickich z dr. Clausenerem, prezesem Akcji Katolickiej w Berlinie i Adalbertem Probstem, kierownikiem katolickiego związku młodzieży „Deutsche Jugendkraft“, na czele. Jak w wielu innych podobnych wypadkach, zarówno samą śmierć, jak i okoliczności jej towarzyszące, usiłowano otoczyć zasłoną tajemnicy. Powoli jednak zasłona ta rozwiera się ukazując bolesną i nad wyraz okrutną prawdę. Wiedeńska „Reichpost“ ogłasza ostatnio wiele mówiące szczegóły, towarzyszące aresztowaniu i śmierci Adalberta Probsta, otrzymane od jednego z jego przyjaciół z Nadrenji. Według tych informacyj ś. p. Probst w pamiętny piątek 29 czerwca wezwany został do Berlina by, jako kierownik „Deutsche Jugendkraft“, wziąć udział w pracach nad wykonaniem konkordatu. Ponieważ małżonka jego przez kilka dni nie otrzymywała od niego żadnych wiadomości, zaniepokojona zwróciła się do düsseldorfskiej dyrekcji policji o wszczęcie poszukiwań. Informacje tu otrzymane były tego rodzaju, że wzbudziły poważne obawy o los wezwanego do Berlina Probsta, były bowiem zbyt wymijające. Podobnież wymijającą odpowiedź otrzymał ks. prał. Wolker, prezes generalny „Deutsche Jugendkraft“ w centrali S. S. w Essen. Dopiero w Berlinie w policji tajnej oświadczono mu, że Probst **„w interesie państwa“ został aresztowany i rozstrzelany.** Jednocześnie małżonka zaginionego otrzymała w Düsseldorfie oficjalną wiadomość, że mąż jej „podczas ucieczki został zastrzelony“ a prochy jego w urnie zostaną jej dostarczone przez pocztę. Nie wierzy takiemu oficjalnemu przedstawianiu powodów rozstrzelania Probsta „Osservatore Romano“, w dłuższym świeżo ogłoszonym artykule i stwierdza, że żywo przypomina ono fałszywie początkowo kolportowaną wiadomość o „samobójstwie“ Clausenera. Zresztą, gdyby nawet wersja o usiłowanej ucieczce miała się potwierdzić, nie usprawiedliwia to w żadnym wypadku jego śmierci. Faktem jest, że o istotnych powodach rozstrzelania, jak i poprzedzającego je aresztowania, naprawdę dotąd nic niewiadomo. „Osservatore Romano“ zaznacza nadto, że najlepszym dowodem niewinności zarówno Clausenera jak i Probsta jest fakt, że dotąd nie sformułowano przeciw nim oskarżenia. Gdyby w sprawach tych istniały istotnie poszlaki winy, przeciwnicy obu działaczy napewno nie omieszkaliby już dawno rozdmuchać je do nieprawdopodobnej wielkości. Jako bojownicy Akcji Katolickiej — pisze dalej „Osservatore Romano“ — **nie uchylili się obaj działacze od ciążących na nich obowiązków i dlatego ofiara ich jest szczególnie znamienną i szczególnie świetlistą, a imię ich najbardziej świętem w nigdy nie zapomnianych wspomnieniach,**

Że słuszną jest opinja „Osservatore Romano“ o czci dla pamięci obu tych męczenników sprawy katolickiej, świadczy niezwykle wzruszający przebieg nabożeństwa żałobnego, jakie w obecności kilkudziesięciu kapłanów odbyło się w ubiegły piątek za duszę ś. p. Adalberta Probsta w kościele św. Lamberta w Düsseldorfie. Kościół był przepełniony wiernymi; wielu, zdaleka nieraz przybyłych (bo ś. p. Probst powszechnie był bardzo lubiany i niezwykle ceniony), pozostać musiało nazewnątrz świątyni. Płacz i szlochy w kościele nie były rzeczą rzadką. Podobne nabożeństwa odbywają się w całych Niemczech. (KAP).

Demaskowanie „arcypaństwowców“.

Zarząd Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie ogłosił oświadczenie:

„Ponieważ w czasopiśmie Legjonu Młodych **„Dziś i Jutro“** ukazały się kilkakrotnie **artykuły i wzmianki, uwłaczające honorowi legjonistów oraz**

występujące przeciwko polityce państwowej, Związek Legjonistów Polskich w Częstochowie na walnem zebraniu w dniu 9 czerwca 1934 roku jednogłośnie postanowił podać do wiadomości publicznej następujące oświadczenie:

„Legjon Młodych“ swojemi ostatniemi wystąpieniami, szczególnie w okresie przedwyborczym działał na szkodę państwa, rozbijał jednolitość Bloku Gospodarczego, szerzył zamęt oraz dezorjentację w miejscowem społeczeństwie. Walne zebranie Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie piętnuje działalność „Legjonu Młodych“ w Częstochowie i zastrzega sobie jakiekolwiek powoływanie się na łączność ideową „Legjonu Młodych“, ze Związkiem Legjonistów w Częstochowie oraz nawiązywania do tradycji Czynu Legjonowego. Związek Legjonistów **potępia metody pracy i obecny cały stosunek „Legjonu Młodych“ w Częstochowie do Państwa“.**

Podobną odezwę ogłosił Zarząd Związku Rezerwistów. Widzimy więc, że młodzi legjoniści walczą nietylko z religją.

Groza wojny.

W 20-tą rocznicę wybuchu wojny światowej.

Dwadzieścia lat temu, rozpętała się nad światem burza, której skutki po dzień dzisiejszy działają. Wszystko, co obecnie przeżywamy, cała struktura polityczna i gospodarcza, techniczna i obyczajowa świata całego, — sprowadza się do tych olbrzymich zmagań, rozpoczętych przed 20-tu laty.

67 miljonów mężczyzn zostało powołanych pod broń, wytrąconych z kolei życia codziennego, obowiązków zawodowych. 11 miljonów mężczyzn poległo na niezliczonych polach walk. 22 miljonów było rannych i wróciło z tej krwawej uczty z poważnemi uszkodzeniami cielesnemi,, a w tej liczbie 8 miljonów ludzi wróciło jako inwalidzi: bez rąk, bez nóg, ociemniali, nerwowo wyczerpani i do pracy nieprzydatni.

A koszta i straty materjalne, jakie ta masowa rzeź spowodowała, przez czas trwania 4 lat, 3 miesięcy i 10 dni! Wszak żmudne obliczenia wykazały, że koszta prowadzenia wojny światowej osiągnęły fantastyczną cyfrę 200 miljardów dolarów, zaś straty materjalne w formie zniszczenia domów, warsztatów, fabryk i t. d. wyniosły dwa razy tyle, bo 400 miljardów dolarów!

Lecz nietylko rzeź miljonów i zniweczenia niezliczonych środków materjalnej kultury były następstwem tych olbrzymich zapasów. Wojna światowa przeorała gruntownie przedwojenne pojęcia a moralności, o rodzinie, spowodowała rozluźnienie obyczajów, wyładowała instynkty zdziczenia i kultu gwałtu. Stworzyła też między narodami barjery nienawiści,rozpętała propagandę wrogości, nie zatrzymującej się nawet przed świątyniami sztuki i literatury.

Wreszcie: czy kryzys gospodarczy, jaki nęka świat cały, nie jest jedną z tragicznych spuścizn wojny światowej? Wstrząs ten olbrzymi, jaki dokonał się w czasie wojny i zwalił równowagę między wytwórczością a spożyciem, stworzył wybujałość wytwórczości i niedorost spożycia — po dziś dzień wstrząsa podwalinami życia gospodarczego.

To samo w dziedzinie walutowej. Olbrzymie długi z jednej strony, a druk papierowego pieniądza bez miary — spowodowały okres inflacyjny, po którym znów przyjść musiała reakcja na formie ciasnoty gotówki.

Czyż dalej rozwijać ten ponury obraz? Chyba wspomniane powyżej następstwa wojny światowej starczą na zobrazowanie wielkości i powszechności tej największej w dziejach ludzkości przemiany, jaka zaszła na świecie dwadzieścia lat temu.

Mogiły miljonów ofiar wielkiej wojny, i zastępy kalek, niech nas uczą słowa: **Pokój.** **E. M.**

Świątynia masońska w Warszawie?

„Księga błękitna masonerji“ na rok 1934 (Das Blaubuch der Welt-freimanrerei Jahrbuch 1934. Saturn- Verlang-Wien) podaje, iż obecnie **Wielka Loża Wolnomularska w Polsce składa się z 13 lóż.** Istnieje pozatem 13 lóż niezależnych „Niemieckiego Związku Wolnomularzy w Polsce“. Oprócz tego od 1921 r. działa w naszym kraju Najwyższa Rada Obrządku szkockiego wraz z łożami tego obrządku.

Donosi również, iż czynione są przygotowania do **budowy w Warszawie świątyni masońskiej kosztem 300 tysięcy złotych!** Bliższe zaś szczegóły wolnomularstwa w Polsce obiecuje podać w roczniku następnym. „Bracia“ w Polsce oświadczają, że pracują w dzisiejszych czasach przełomowych „nad utrzymaniem ideałów moralnych sprawiedliwości i pokoju“.

Masonerja jest organizacją nielegalną i tajną, uprawiającą jak wiadomo krętactwa polityczne, walkę z religją i moralnością chrześcijańską. Jakiego zaś rodzaju „ideały moralne“ jej przyświecają, — świadczy najlepiej afera Stawiskiego we Francji. Mimo kompromitacji, czuje się ona, jak widzimy w Polsce dziś bezpiecznie i zamierza uszczęśliwić Warszawę budową swej „świątyni“.

Centralny Komitet pomocy dla powodzian do społeczeństwa

Centralny komitet pomocy dla powodzian, w Warszawie, wydał odezwę do społeczeństwa, rozplakatowaną na obszarze całego państwa:

„Obywatele! Straszliwa klęska dotknęła południowe i najludniejsze powiaty Rzeczypospolitej. Setki kilometrów ziemi położonych wzdłuż rzek i potoków górskich zalane zostały przez szalejący żywioł powodzi.

Niszczy on plony i domostwa, porwał ciężko zapracowany dobytek mieszkańców wsi i miast, pozrywał mosty, uszkodził drogi i mosty kolejowe, pochłaniając ponad setkę istnień ludzkich. **Nad zalanemi wodą terenami unosi się widmo nędzy.**

Czyje serce nie zadrży w tym tragicznym momencie? Kto pozostanie obojętnym w obliczu bólu i głodu wielu tysięcy ofiar tej olbrzymiej katastrofy?

Świadomość ogromnych rozmiarów klęski, świadomość biedy ludzkiej i poczucie solidarności narodowej z mieszkańcami zalanych terenów — nakładają na nas twardy mus i szczytny obowiązek przyjścia tej ludności z pomocą.

Akcja władz państwowych i całego społeczeństwa zjednoczyć się powinny w jednym wspólnym wysiłku ratowania powodzian.

Dla przeprowadzenia tej akcji pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzpltej, prof. Ignacego Mościckiego, pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, utworzony został ogólno-polski komitet społeczny pomocy ofiarom powodzi; w najbliższych zaś dniach powołane będą komitety wojewódzkie i lokalne.

Obywatele! **Rozpacz matek i płacz dzieci apelują do waszych sumień i serc.**

Spełnijcie swój obowiązek: **Spieszcie z ofiarami w gotówce i w naturze.** Najszersza pomoc wasza uzupełni akcję ratunkową, podjętą już w znacznych rozmiarach przez rząd.

Pomoc musi być szybka i skuteczna. Nie wolno wam ustać w pracy dopóki zgodnym wysiłkiem nie odbudujemy tego, co zniszczył nieubłagany żywioł.

Nie wolno nam spocząć, dopuki nie zapewnimy naszym braciom dachu nad głową, możności pracy i istnienia“.

Prezydjum Ogólnopolskiego Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi: Prezes: Hubicki, wiceprezesi: Klarner i Jurkiewicz, skarbnik: Henryk Gruber, sekretarz: Gustaw Zieliński.



Gdy powódź zaskoczy nieprzygotowanych



Długotrwałe deszcze w województwie krak. i na całem Podkarpaciu doprowadziły do niesłychanej katastrofy, która zastała ludność zupełnie nieprzygotowaną. Dopiero wojsko w ostatniej poprostu chwili pospieszyło z wydatnym ratunkiem. Pisma w sprawozdaniach podają **niewiarygodne wprost wiadomości, że mimo długotrwałych deszczów nie przygotowano nic** na wypadek powodzi, ani **nie przestrzeżono ludności**, to też końcowe ulewy, gdzie niegdzie oberwanie chmur doprowadziły w tych dniach **16—19 lipca** do niebywałej powodzi. [1]).

Nietylko w górnych biegach, ale niektóre rzeki na całym niemal biegu podniosły się do niebywałych rozmiarów i wystąpiły z brzegów. Tak było z Dunajcem i Rabą, Ropą i Sanem (od Sanoka po Jarosław). Nawet niewielkie rzeczki n. p. Skawinka unosiły całe domostwa, Cedron zalał Radziszów, mało tego strumyki urastały do rozmiarów rzek np. Kowaniec pod N. Targiem, albo strumyczki pod Zakliczynem.



A wszędzie brakowało sprzętu powodziowego.

W pierwszym dniu powodzi katastrofa objęła najsilniej Mszanę Dolną i N. Sącz, który zalała rzeka Kamienica, a Dunajec dopełnił zniszczenia. Równocześnie Ropa topiła Gorlice i inne miejscowości po drodze. Setki wsi, tysiące morgów znalazło się pod wodą. Dunajec szalał też w okolicach Czchowa, gdzie na małej przestrzeni Tropie—Czchów porwał kilka budynków, a razem z Białą poczynił niebywałe spustoszenia w okolicy Tarnowa.

W drugim dniu potop dotarł do Wadowic, (Skawa), Myślenic Bochni, (Raba), a niszczył w niebywały sposób powiat dąbrowiecki za Tarnowem (Uszewica, Dunajec, Breń), nadto Mieleccczyznę (Wisłoka). Także Soła wystąpiła z brzegów i powiększyła grozę niebezpieczeństwa powodzi nad samą Wisłą.

Wreszcie kolejno pękały tamy na Wiśle pod Zatorem, Szczucinem, Ostrówkiem (Mileccczyzna), bo nietylko z południa płynęły olbrzymie masy wód, ale powódź objęła też okolice nad Szreniawą (Miechów) czy Nidą (Pińczów) i Kamienną — niszcząc wojew. kieleckie.

W niektórych mniejszych rzekach wody dochodziły do 7 metrów nad zwykły poziom, szereg miast nawet było zupełnie odcięte od świata; elektrownie były zalane (N. Sącz.); z Podhalem utrzymano kontankt tylko za pośrednictwem samolotów.

Siła płynących wód była tak wielka, że obalała murowane, kilkupiętrowe domy, unosiła żniwiarki, i rury wodociągowe (Wadowice), znosiła mosty, a przy żelaznych niszczyła przyczółki. W wielu miejscach tor kolejowy zniszczyły fale na przestrzeni kilkuset metrów, zwłaszcza na linji Bogumiłowice—Tarnów; w jednem miejscu nietylko zniosła nasyp, ale i utworzyła dziesięciometrową wyrwę.

Straty idą w miljony złotych, ale nie dadzą się ocenić takie jak n. p. zmycie gleby urodzajnej aż do żywej skały. Straty w ludziach oblicza się na około setkę, ale nikt nie zdoła obliczyć, ile zginęło bydła, koni, a cóż mówić o innym inwentarzu żywym i martwym.

W akcji ratunkowej zginęło 4 saperów, harcerz Tyrala z Krakowa — koło N. Targu, 5 robotników z Łubnic, (Kieleckie), kiedy wracali z pracy przy wałach. Wielu zrozpaczonych powodzian nie chciało się dać ratować, o ile nie weźmie się ich dobytku, po wsiach zaś, leżących w widłach rzek, zwłaszcza poza tamami Wisły działy się nie dające się opisać sceny.

Akcja ratunkowa, zaopatrzenia w żywność, ubranie, środki lekarskie i t. p., prowizoryczna odbudowa połączeń telegraficznych i kolejowych świadczy o ogromnym wysiłku władz i społeczeństwa, aby łagodzić skutki nieopisanej klęski. Za pośrednictwem komitetów powodziowych można bezpłatnie **nadawać paczki żywnościowe i inne środki pomocy**, odbudowa zaś zniszczonych okolic nastąpić ma **na mocy specjalnej ustawy**, która będzie wydana. P. Premjer z kilku Ministrami zjawił się osobiście na terenie powodzi.

Przytej sposobności warto jednak podkreślić, jak niesympatyczna i przykra jest jedna forma pomocy tj. **dancingowo-zabawowa** — na powodzian. Jak smutno świadczy to o warstwach posiadających, — a i gazetach, które to bez sromu ogłaszały, — że np. w czasie, gdy jeszcze powódź szalała, w Krynicy urządzono „Wesoły wieczór" — na powodzian! — **Obrzydliwość!** Niektórzy zatracili poprostu wszelką ludzką — przyzwoitość!

[1]) O nikłych pracach przy drogach wodnych podajemy gdzie indziej.



I. Wisła pod Krakowem w czasie ostatniej powodzi. W dali Wawel.
II. Największa z trzech wyrw w nasypie kolejowym Kraków-Lwów w okolicy Tarnowa mierzy 150 m.
III. Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią. Żołnierze układają ścianę z worków z piaskiem nad brzegiem Wisły koło placu Groble pod Wawelem. W dali most łączący Kraków z Dębnikami.
IV. Żołnierze pracują nad naprawą wyrwy w nasybie kolejowym szerokości około 30 m. stacji w Biadolinach. W dali widzimy podróżnych idących pieszo do Tarnowa, by dalej znowu odbywać podróż koleją.
V. Ludność w Bogumiłowic i innych okolicznych wiosek znalazła schronienie na stacji kolejowej i rozmieściła się w wagonach oraz w budynku kolejowym. Widzimy rodzinę



Niedziw też, że spotkać się można było z charakterystyczną sceną katastrofy, jako kary Boskiej za nieżyczliwość ludzką po wsiach i za plażowania, nagości i inne zbytki letników.

Dr. X.

Z kroniki powodziowej.

Najwięcej ofiar w ludziach w czasie ostatniej powodzi poniósł Nowy-Sącz i okolica, gdzie liczba utopionych dochodzi do 50 osób.

Zaszło kilka wypadków — jak donoszą dzienniki — że w czasie szalejącej powodzi na suchych wysepkach przyszły na świat dzieci.

„**Sokały**" czyli olbrzymie pontony motorowe (żelazne głębokie łodzie) przybyły z Modlina i brały czynny udział w akcji ratunkowej na Wiśle u olbrzymiego zlewu wód Wisły, Raby, Dunajca. W miejscach, gdzie górskie rzeki wpadają do Wisły utworzyło się morze wód rozciągające się na przestrzeni do 30 km. — Ogromne usługi w czasie powodzi oddały przedewszystkiem bataljony saperów z mniejszymi pontonami i oddziały mostów kolejowych. — Czy nie byłoby dobrze, żeby każda wieś nad jakąkolwiek rzeką leżąca musiała posiadać choć jeden ponton obok większej liczby łodzi drewnianych?.

Gołębiami pocztowemi wobec zniszczenia innych środków komunikacji musiało się gdzieniegdzie posługiwać wojsko, przy przesyłaniu meldunków. Pokazuje się że ten rodzaj poczty może oddać wielkie usługi nawet w czasie pokoju.

Telegraf i telefon wobec zniszczenia przez powódź przewodów, stają się w podobnych wypadkach rzeczami nie do użycia. Wielką rolę spełniają w takich razach wielkie stacje radjonadawcze, a nawet małe stacyjki krótkofalowe na prowincji mogą znakomicie utrzymać połączenie prowincji z większemi miastami. Podobno te krótkofalowe radjostacje nadawcze w czasie ostatniej powodzi oddały wielkie usługi. Wartoby ich sieć rozbudować.

POWODZIE w KRAKOWIE.

Za „Głosem Narodu" podajemy garść uwag **p. inż. Fiszera**, radcy budownictwa miejskiego w Krakowie o powodziach w Krakowie.

Na rzece Wiśle pojawiają się wielkie wody najczęściej w miesiącach: czerwcu t. zw. „**Janówka**", w lipcu — „**Jakóbówka**" i w sierpniu „**Bartłomiejówka**". Ponadto wzbiera niekiedy Wisła na wiosnę lub w zimie, wskutek tworzenia się zatorów lodowych.

Wisła pod Krakowem ma charakter rzeki górskiej, przepływającej w nizinie. O wezbraniu Wisły pod Krakowem decyduje **wielka woda Soły i Skały. Największa zanotowana powódź nawiedziła Kraków w roku 1813 w dniu 26-sierpnia, przyczem największy stan wody wynosił plus 4.95 m. ponad zero wodowskazu.**

Według dat biura hydrograficznego — wielkie wody Wisły pojawiają się w Krakowie nadto: W roku 1839 w dniu 24 sierpnia stan wielkiej wody wynosi 4.09 m., w r. 1884 22. czerwca — plus 3.90 m., w r. 1903 — 12. lipca — plus 4.52 m., w r. 1924 — 2-go lipca — plus 4.08 m.

Jak wielkie szkody wyrządza powódź w Krakowie i w okolicy, niech zilustruje następujące zestawienie:

Wielka woda Wisły w r. 1903, która wystąpiła wraz z dopływami w 16 powiatach w Krakowie, tj. od Śląska po Dunajec — wyrządziła szkody w sumie **20,007.306** koron.

W mieście Krakowie zostało zatopionych wówczas **7 realności, 5 zakładów miejskich, 5 fabryk, 40 zakładów handlowych i około 550 domów prywatnych. W Podgórzu zaś 10 fabryk, 160 domów prywatnych, w dzielnicach zaś obecnie do miasta Krakowa przyłączonych, zostało zatopionych 541 domów, a szkody wyniosły 4.637.721** koron. (Roboty wodne inż. A. Kędzior).

W roku 1925 wielka woda Wisły wyrządziła w wojew. krakowskiem **szkody w wysokości 13.875.029 zł.**

Z Wychodźctwa Polskiego we Francji.

Na Zjeździe Katolickim w Hayange we Francji 8 lipca Zjednoczenie Towarzystw Katolickich, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Pomocy Oświatowej, Stowarzyszenia Studentów, Związek Robotników Polskich, Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców, Towarzystw im Marszałka Piłsudskiego, Związku Strzeleckiego, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Towarzystw Teatralnych, uchwaliły jednomyślnie następujące rezulucje:

1. Doceniając znaczenia religji katolickiej w życiu jednostek, rodziny, społeczeństwa i Państwa, ślubujemy trwać nieugięcie przy zasadach katolickich.

2. Wzywamy tych wszystkich, którzy życiem gorszącem, antyreligijnemi pornograficznemi publikacjami lub w jakikolwiekbądź sposób podważają zasady wiary i moralności katolickiej, do uszanowania naszych przekonań i uczuć religijnych.

Zważywszy, że zasady katolickie są najlepszemi podstawami wychowania obywatelskiego, wyrażamy uznanie nauczycielstwu polskiemu we Wschodniej Francji za wychowywanie młodzieży w myśl tychże zasad na dobrych obywateli Polski, a zwracamy się z apelem do tych nauczycieli, którzy w pracy swojej zapominają o rozporządzeniach Polskich Naczelnych Władz Szkolnych, aby prowadzili dzieło nauczania i wychowywania młodego pokolenia emigracyjnego w duchu chrześcijańskim.

O. Alojzy, Kameduła (Rzym).

Cud ustawicznie trwający w „Domu Opatrzności Bożej".

2. „Co też opowiadasz, odgadnął z uśmiechem braciszek; czy może i ty chciałbyś zakładać szpital?" — „Ja... szpital..., odpowiada jakby zawstydzony, przyszły fundator szpitala „Opatrzności Bożej", nawet nie śniłem o tem, lecz Opatrzność Boża wszystko może, i kto wie, jakie ma zamiary na przyszłość".

Upływa od tego momentu prawie trzy lata. Mamy rok 1831. W prowincji piemonckiej zjawia się cholera. Miasto Turyn podejmuje wszelkie środki ostrożności i bezpieczeństwa dla mieszkańców. I to staje się powodem, że Kottoleng będzie zmuszony zamknąć swój szpital „Wolta Rossa", o którym krążyły różne pogłoski i zdania. Rektor kościoła Bożego Ciała, Ks. Waletti, komonikuje tę wiadomość ks. Kottolengowi, przyczem nie oszczędza mu przykrych uwag. Kottoleng nie zniechęca się, wysłuchawszy w cichości uczynionych mu zarzutów, odzywa się pod koniec: „Wasza Wielebność tak mówi, bo nie pochodzi z Bra, i nie rozumie się na kalafiorach. Ja zaś, ponieważ jestem tutejszy, zawsze twierdziłem, i to samo słyszałem od innych, że kalafiory muszą być przesadzone na inny grunt, inaczej bowiem nie wydadzą należytych główek. Tak samo musi się stać również i z moim szpitalem. Opatrzność Boska przesadzi go w inne miejsce, i wtedy dopiero rozwinie się należycie".

„Mały Dom", 27 kwietnia 1831 r.

Ks. Kanonik Kottoleng przyjmuje na siebie wszelkie długi, zaciągnięte na szpital „Wolta Rossa", prosi tylko swych kolegów o darowanie mu łóżek i pościeli, pozostałych w owych dwóch pokojach.

Wynajmuje maleńki domek również o dwóch pokojach, urządza jak może najlepiej, i w tym samym dniu, ponieważ była to sobota, poprosiwszy przedtem na klęczkach o błogosławieństwo swego Przełożonego, ks. Rektora, opuszcza „Dom Bożego Ciała".

Za nim posuwa się osiełek, ciągnący mały wózek na którym spoczywa chory na gangrenę w nodze, ubogi młodzieniec. Dalej idą trzy siostry, pomocnice ks. Kottolenga. Po umieszczeniu w nowo nabytem mieszkaniu chorego, oznajmia Siostrom, że szpital ten będzie nosił tytuł: „Mały Domek Opatrzności Bożej". Przyczynę zaś tego tytułu tak wytłumaczył: „Mały domek, bo w porównaniu do całego świata, który jest również domem Opatrzności Bożej, jest naprawdę małym domkiem. — Opatrzności Bożej", żeby wiedziano jaka jest jego natura i jaki cel; nie jest on bowiem ani własnością, ani dziełem człowieka, lecz jest domem i dziełem Opatrzności Bożej; jest domem, w którym jedynie Opatrzność Boża będzie wszystkiemu nadawała kierunek i wszystko będzie prowadziła do zamierzonego celu, i w ten sposób objawi tę Swoją Boską Opiekę.

4. Zważywszy, że Kościół w kolonji polskiej jest ostoją życia religijnego i polskości, zwracamy się z prośbą do czynników kompetentnych i powiększenie liczby księży polskich na terenie Wschodniej Francji.

5. Ponieważ solidarność jest niezbędnym warunkiem życia organizacyjnego i ładu społecznego, nawołujemy Braci Rodaków, w imię miłości chrześcijańskiej, do wytrwania w zgodzie i jedności dla dobra wychodźcy, Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego.

Białogród nie chce krematorjum...

Stolica Jugosławji! Belgrad jeszcze przed wojną, kiedy była tylko stolicą Serbji, już miała w swych murach gorącego zwolennika i propagatora palenia zwłok w osobie dr. V. Kujundzića. Wzrost wpływów masońskich po wojnie w Białogrodzie, otrzymanie legatu na budowę krematorjum w kwocie miljona denarów, uzyskanie placu pod budowę — wszystko to zdawało się rokować rychłe ziszczenie się życzeń i pragnień dra V. Kujundzicia. Tymczasem zarząd miasta Białogrodu stanowczo oparł się projektom krematoryjnym i dał ostateczną już odpowiedź odmowną. Zapewne nie bez wpływu na tę decyzję były też wieści o kłopotach, jakie mają z krematorjami te miasta Czechosłowacji, które się dały namówić na te rzekomo postępowe urządzenia. Nie mając już żadnej nadziei na możność pobudowania krematorjum w Białogrodzie, tamtejsi zwolennicy palenia zwłok zorganizowani w specjalne stowarzyszenie postanowili każdego ze swych członków ubezpieczyć na 10.000 denarów na koszta spalenia zwłok w jednym z krematorjów zamiejscowych.

Powódź w Mszanie Dolnej.

Powódź w Mszanie Dolnej w dniach 16—18 lipca 1934 r. nastąpiła po gwałtownej ulewie w nocy z niedzieli na poniedziałek. Liczne potoki, wpadające do Mszanki, dopływy Raby, w jednej chwili stały się spienionemi rzekami. Już w poniedziałek poszły z wodą kładki, oraz dwa mosty kołowe na Mszance, u gminy i u Schmidta. Ruch pieszy skierował się przez most kolejowy, który z trudem uratowano, zrzucając w podmywane miejsca drzewa, gruby kamień i żużle, dowiezione wagonami. Na okolicznych wzniesieniach i górach wisiały i przewalały się zwolna białe, to znów bure płachty i dymy mglistych chmur, a od rzeki zdala dochodził nieustający szum. Mimo ustawicznego deszczu wielu letników i miejscowych gromadziło się nad wodą. W zagrożonych miejscach przez trzy noce czuwali mieszkańcy, pełni obawy o los swego życia i mienia.

W nocy z poniedziałku na wtorek o 11-tej godzinie zatopiły fale przysiółek Gronoszową. Gospodarz W. Stożek wyprowadził swą rodzinę z mieszkania, a sam wystawił w oknie obraz Najśw. Serca P. Jezusa. W tejże chwili utworzył się na wodzie jaz z krzaków i pni, woda rozdzieliła się na dwie strony i dom ku zdziwieniu wszystkich patrzących pozostał nietknięty.

Skutki powodzi są opłakane. We wtorek utonęła na Glisnem w leśnym potoku spod góry Luboń 20-letnia dziewczyna Marja Rataj. Ciągło ją — mówiła — patrzeć na wodę; wyszła więc z domu i niespodzianie zajęły ją fale, a kamienie, niesione nurtem, okryły jej ciało mnóstwem ran, z których jeszcze po śmierci długo sączyła się krew.

Drogi i gościńce ucierpiały najwięcej. Gościniec z Mszany do Niedźwiedzia został 11 razy przerwany, a na przestrzeni 2½ km. zmieniony na koryto rzeczki Porąbki. Droga z Mszany na Lubomierz, dwa lata budowana przez gminę, uległa zupełnemu zniszczeniu, pozatem wszystkie drogi w parowach to zwały żwiru, niedostępne zupełnie dla jazdy kołowej.

We wodzie Porąbki znalazły się 44 domy przysiółka Gronoszowej, gdzie spłynął dom C. Olejarza, a jeden rozebrano wcześniej; w Cierniu uniosły fale dom cyganów, inny wcześniej rozebrano: tamże uległa zniszczeniu strzelnica. Potok Słomka podmył i zawalił część rzeźni, a połączona Mszanka i Raba zalały osiedle Womioły, Rząski, Krupciówkę i Sawały, niszcząc plony w polu i w ogrodach. Wiele drzewa, gotowego do budowy, na opał, na wywóz, zabrały potoki, podobnie jak całe połacie ról, a nawet lasu.

Na kilka dni zostaliśmy odcięci od świata, pociągi nie szły, nie było poczty, targ wcale się nie odbył.

Z licznych letników nikt nie poniósł szkody, a 60 dzieci pracowników Państwowych Zakładów umundurowania w Krakowie, przebywających na kolonji letniej w miejscowej szkole żeńskiej trzyma się zdrowo, podobnie jak młodzież z miasta Łodzi w Mszanie Górnej. Rodzice mogą być spokojni.

Zawiązał się Komitet Powodziowy z przewodniczącym ks. dziek. J. Stabrawą; p. A. Zielińskim, rejentem; p. St. Feillem, nacz. Sądu; p. Fr. Dubowym, burmistrzem; p W. Kotarbą, p. T. Aksamitem, który otrzymał ze Starostwa 500 zł na doraźne zapomogi.

Takiej powodzi najstarsi ludzie tu nie pamiętają. *X St. Kr.*

Od redakcji. Nadesłane zdjęcia z powodzi zamieścimy później, gdyż nie było już czasu wykonać klisz drukarskich.

Losowanie książeczek premjowych. Dnia 16 lipca 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 33-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji Iej.

Po zł. 1000 otrzymują właściciele następujących książeczek: 264, 509, 4972, 5754, 6986, 8930, 9289, 13169, 13443; 14128; 17160, 21849, 21859, 29105, 30675, 30970, 31757, 32246, 32414; 36454, 36823, 37736, 38666, 40381, 41269, 42989.

Książeczka Serji I-ej wylosowana dnia 15 stycznia 1934 r., a niezrealizowana Nr. 4658.

W Administracji naszej złożyli na powodzian: Ks. Redaktor Władysław Długosz zł. 20.—; XX. 1.10; J. Koch, Kraków 10.—; Wp. Waśniowska, Kraków 5.—; p. J. Dymny 2.—. p. Pytel Kraków 20 zł., N. N. 10 koron austr tj. 12 zł., M. L 5 zł.

Celem jego będzie dawać nietylko przytułek dla chorych ubogich, ale ponadto ma stać otworem dla wszystkich nieszczęśliwych obojga płci, szukających chleba Opatrzności Boskiej.

„Obecnie — mówił dalej do Sióstr — jest Was tylko kilka, miejsca jest tylko zaledwie dla kilku chorych; przyjdzie jednak czas, kiedy tysiące ubogich będzie spożywało chleb Opatrzności, a dom powiększy się tak dalece, że utworzy wokoło siebie całe miasto.

Upływa jednak wiek od wypowiedzianych powyżej słów. Ks. Józef Benedykt Kottoleng umiera 30 kwietnia 1842 roku, a 29 kwietnia 1917 r. zostaje zaliczony w poczet błogosławionych. Dwa małe pokoiki w Waldocco powiększyły się i pomnożyły. Pierwszy ubogi chory pociągnął całe szeregi cierpiących z pośród okolicznej ludności. Przepowiednia fundatora, że opuszczona i pogardzona miejscowość *„Waldocco“* miała się zaludnić i zabudować domami otwartymi na wszelką nędzę i cierpienie, sprawdziła się, przybierając rozmiary nieprzypuszczalne. Pomnożyły się domy, rozszerzono ogrody, arkady i tunele podziemne łączą różne części już nie Domu Opatrzności, ale całego miasteczka. Ponieważ rozwój nie był ujęty w normy jakiegoś planu, naprzód obmyślanego, dlatego całość przedstawia się bardzo urozmaicona, co bawi oko, sprawia przyjemną rozrywkę dla umysłu, rozwesela przygnębionego cierpieniem ducha i każe z radością w sercu dźwigać — nieraz nawet bardzo ciężki — krzyż i podążać za cierpiącym Chrystusem, który tu jest wszystkiem dla wszystkich. Nie mniej, nie więcej tylko dziewięć tysięcy mieszkańców liczy dom Opatrzności Bożej, podzielonych na różne kategorje, a ożywionych jednym i tymsamym duchem Założyciela; pod jedną wspólną władzą, którą piastuje następca Kottolenga, przez wszystkich tytułowany „Ojcem“.

W małym Domu Opatrzności Bożej właściwymi panami są ubodzy Chrystusowi, którym jedynie przysługuje prawo pobytu tamże. Tytułem uprawniającym do przyjęcia w Domu Opatrzności jest nędza i opuszczenie; im większa nędza i opuszczenie, tem łatwiejsza nadzieja przyjęcia.

Rodziny miłości chrześcijańskiej.

Przypatrzmy się teraz poszczególnym kategorjom mieszkańców Domu Opatrzności: „Alojzyni“ i Alojzynie“, składają się z sierót powyżej czwartego roku. Alojzyni przechodzą następnie do kategorji „Braciszków“ i uczęszczają do szkoły elementarnej. Po ukończeniu tej szkoły, jeśli nie znajdą miejsca poza domem Opatrzności, zostają przydzieleni do rodziny św. Dominika, i uczą się rzemiosła; albo jeśli czują powołanie do stanu kapłańskiego, poświęcają się dalszym studjom w rodzinie św. Tomasza.

Dziewczęta zaś, Alojzynie, przechodzą do rodziny „Sierotek“, następnie „Urszulanek“, gdzie pozostają aż do 21 roku życia. Jeśli nie zechcą opuścić Zakładu, zostają włączone do rodziny św. Klary, gdzie oddają się modlitwie i pracy domowej. Dla dziewcząt o usposobieniu więcej żywem przeznaczona jest rodzina „Genowefek“. *C. d. n.*

Z Polski.

Ks. Nuncjusz Marmaggi spędzający czas wypoczynkowy w Krynicy, był świadkiem klęski wylewu.

Centralny Komitet Pomocy dla powodzian ukonstytuował się w Warszawie pod protektoratem Prezydenta Rzptej. Prezydjum stanowią b. min. Hubicki, Klarner i Ludkiewicz.

Nie do pozazdroszczenia jest los letników. Jedni zostawili swe rzeczy na pastwę losu na letnisku, innym woda niszczyła mienie w domu pod ich nieobecność. Niektórych spotkało jedno i drugie. — Obozy harcerskie i t. p. przetrwały powódź naogół b. dobrze.

Po wynurzeniach min. sprawiedliwości w sprawie mordu śp. Br. Pierackiego wśród Ukraińców pojawiła się odezwa Prezydjum Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej i Ukraińskiej Nar. Demokracji (Undo), w której potępiają Organizację Ukraińskich Nacjonalstów (U. O. N.), gdyż swą polityką uczy zbrodni, wyniszcza młodzież, systematycznie zatruwając ją niemoralnemi zasadami w polityce i ściąga represje rządu, które dotykają czasem i niewinnych, wreszcie protestują przeciw napaściom niektórych polskich pism na całe społeczeństwo ruskie. — Tylko że U. O. N. jest silniejsze niż przebrzmiewające już mniej radykalne Undo. — A »Rusini« muszą milczeć wobec przewagi »Ukraińców«.

Toczą się pono rokowania polsko-litewskie w sprawie układu; Polacy mają wystąpić z projektem.

Wspaniałe uroczystości polsko-francuskie w Bayonnie we Francji przypomniały świetne braterstwo broni armji hallerowskiej i francuskiej. Dwukrotnie przemawiał min. Barthou.



Do warszawskiego ogrodu zoologicznego (zwierzyńca) sprowadzono piękną żyrafę. Głowa takich drapaczów chmur znajduje się na wys. 5—6 m.

Długoletni ambasador polski w Anglji, Skirmunt Konstanty opuszcza Anglję. Jego miejsce najpewniej zajmie b. min. Matuszewski, którego żoną jest mistrzyni w dysku — Konopacka.

Ks. prał. Józefa Kłosa, redaktora »Przewodnika katolickiego« Papież odznaczył wysoką godnością Protonotarjusza Apostolskiego.

Przedłużono urlopy zdrowotne »więźniom brzeskim«, Putkowi i Smole, a Mastek wniósł prośbę o przedłużenie.

Wartość depozytowa Pożyczki Narodowej wynosi 75% nominalnej kwoty, a akcyj Banku Pol. — 70; tak ustaliło Min. Skarbu.

Polska Żegluga Rzeczna „Vistula" otworzyła regularną komunikację między Sandomierzem a Gdańskiem i Gdynią, (zgórą 700 km); Parostatki przebiegają parę razy na dobę, dając możność poznania olbrzymiej połaci środkowej części Polski z jej historycznemi miejscowościami.

Jednopokładowe parostatki i komfortowe, dwupokładowe statki, posiadające salony na pokładzie, kabiny, sypialne radjo pianina i dobre restauracje.

W związku z reorganizacją komunikacji autobusowej P. K. P. Ministerstwo Komunikacji wydało nowy »Rozkład Jazdy Komunikacji Samochodowej P. K. P. na sezon letni b. r.

Ilość pracowników publicznych. Na robotach drogowych wodnych i kolejowych 1 lipca r. b. pracowało w całej Polsce 147.633 robotników łącznie z odrabiającymi świadczenia w naturze, w tem przy robotach wodnych tylko 9,960 rob.

Strajk budowlany w Warszawie zakończył się rozstrzygnięciem nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Potaniały o 24% **żarówki** do 25 watów, a przeciętnie o 16% — silniejsze.

Cement zdrożeje, bo już, już mają się skończyć nowe pertraktacje o utworzenie wspólne biura sprzedaży (cichy kartel!)

Wybory do rady miej. Warszawy odłożono na 2 lata. Komisaryczny prezydent, p. Starzyński, b. wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, ma rządzić z radą przyboczną, składającą się z przedstawicieli różnych warstw. Wybory Łódzkie były postrachem!

Pomoc dla izolowanych w Berezie Kartuskiej w naturze (bielizna i żywność) organizuje się w Warszawie. — Nie powiodły się próby niektórych dziennikarzy, aby zasięgnąć bliższych informacyj o więźniach Berezy. Jeden z nich widział tylko ciężkie ich roboty, które według zarządzeń trwają 12 godzin, a pozatem 2 godziny nauka — obywatelska. Komendant obozu raczył sobie żartować, że więźniowie otrzymują na śniadanie — czekoladę i białe bułeczki. — Na utrzymanie każdego więźnia skarb wydaje 28 gr. dziennie.

Ostrzega się Emigrantów do Brazylji przed prywatnem ogłoszeniem, że »Banque pour le Commerce et le Tourisme International — 49 Fg. Montmartre, Paris« dostarcza wiz, biletów kolejowych i biletów okrętowych. Nie należy tej instytucji słać żadnych listów, znaczków pocztowych, ani pieniędzy, dopóki władze emigracyjne w Polsce nie zbadają zamierzeń wyżej podanego banku; o wyniku doniesie jeszcze Syndykat Emigracyjny.

W Kazanowie diec. sandomierskiej powstał przy pomocy Koła Ziemianek dom dla rekolekcyj zamkniętych. Już wielokrotnie odbywały się tam rekolekcje zamknięte dla tercjarzy, członków Akcji katolickiej, młodzieży SMP itd. Świeżo zaś odbyły się w powyższym domu rekolekcje dla maturzystów.

Rekolekcje zamknięte dla maturzystek zorganizowała Sodalicja Marjańska Absolwentek Szkół Średnich poraz pierwszy w Łomży.

Kongres Sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce odbył się, jak donosiliśmy, w Częstochowie w 4 i 5 lipca. Przybyło przeszło 1000 sodalisów i (50 księży moderatorów). ze sztandarami i tablicami.

500-lecie Sokolstwa wielkopolskiego obchodzono uroczyście w Poznaniu. — Paderewski przysłał życzenia i w liście zaznacza, że Sokolstwo to było podstawą armji polskiej we Francji. »8 tysięcy Sokołów otwierało przed Polską podwoje Konferencji Pokojowej«.

Kilku działaczy żydowskich aresztowała policja w Warszawie, m. i. Rozenbauma, który jako »Drzewiecki« pisuje w osławionych »Wiadomościach Literackich«. Po przesłuchaniu zatrzymano ich w więzieniu.

Mamy wód z powodzi w zachodnio-południowej Polski przesuwa się przez całą Polskę, powodując wylewy po brzegach Wisły i jej dopływów, w których wody cofają się skutkiem wyższego poziomu wód wiślanych i zalewają okolice.

Ze świata.

Ojciec św. udzielił audjencji kadetom marynarki amerykańskiej, przybyłym niedawno do Neapolu; w mowie swej podkreślił, że życie marynarskie w obliczu morza niezmierzonego pozwala szczególnie jasno odczuwać wielkość stworzenia i uczy poznać ogrom mądrości i potęgi bożej.

Powołano 1100 nowych kapelanów wobec ustawicznego rozwoju faszystowskiego związku młodzieży »Balilla«, chociaż w ciągu ostatnich miesięcy mianowano już 1300 księży.

Wielką międzynarodową pielgrzymkę do Lourdes 22, 23 i 24 września br. organizują byli kombatanci-katolicy i ich synowie. W pielgrzymce wezmą udział nie setki, lecz setki tysięcy katolików; w samej Francji przeszło 50 diecezyj czyni już przygotowania grup, z których niektóre liczą po kilka tysięcy osób. Z państw zagranicznych już osiem przysposabia się do pielgrzymki.



Mimo wysiłków straży spłonął we Fryburgu w Bryzgowji (Niemcy), katol. uniwersytet wraz z bibljoteką i urządzeniami. W kołach watykańskich zapewniają, że Papież pragnie bardzo, by w sprawie pożaru przeprowadzono śledztwo. Jest podejrzenie, że podpalili uniwersytet hitlerowcy. — Ciężkie czasy przyszły na katolików w Niemczech.

Nieznajomy ofiarodawca złożył szpitalowi w Lille we Francji 4 g. radu wartości 3 milj. franków. Paryski instytut radowy ma tylko 8 g., a Lille ma po tym darze 6 g.

Zeznania b. premjera fran. Tardieu w Komisji śledczej dla afery Stawiskiego wywołały konfikt w rządzie, gdyż zeznania te kompromitują b. premjera Chautempsa z partji radykalnej. Radykali grożą odwołaniem swych ministrów, zamiast — dopuścić do zdemaskowania winowajców.

Anglja ma utworzyć nowych 41 eskadr samolotowych, gdyż, jak tłumaczył wicepremjer Baldwin, inne państwa nie obniżyły swych zbrojeń lotniczych, owszem trzeba będzie doścignąć je w tym kierunku. Wszystkiego będzie więc 75 eskadr.

„Przejazd królowej" (Queensway) otwarto w Anglji między Liwerpoolem a Birkenhead. Jest to największy na świecie tunel podmorski, nazwany tak, gdyż król Jerzy przejechał go pierwszy ze swą żoną Marją.

Hitler stwierdził oficjalnie, że Papen, ani żaden z książąt Hohenzollernów nie brał udziału w spisku.

Kardynał Faulhaber w kazaniu w katedrze w Bamberdze przypomniał, że Kościół żąda zarówno w życiu prywatnem, jak i publicznem przestrzegania zasad zdrowej moralności i przeto musi zwrócić uwagę, że samobójstwo nie może być polecane, jako czyn męski. Poruszona sprawa łączy się z doręczaniem rewolwerów osobom, uwięzionym dnia 30 czerwca.

Katoliccy robotnicy z całych Niemczech wzięli tłumnie udział w uroczystem uczczeniu pamięci biskupa Kettlera z XIX w. Na grobie jego w kaplicy N. M. P. przy katedrze w Miśni umieszczono artystyczną lampę z symbolami poszczególnych gałęzi pracy. Będzie się stale paliła, jako dowód czci wobec biskupa i jako przyznanie się do zasad chrześcijańsko-społecznych niemieckiego ludu pracującego. W rocznicę śmierci biskupa Kettelera 13 lipca zapalono ją ogniem, wziętym z jednego z pieców hutniczych w zagłębiu Ruhry.

Do Oberamergau przyjechał z żoną i świtą król Siamu, by móc oglądać przedstawienie pasyjne.

W Austrji nastąpiły **zmiany w rządzie** w kierunku wzmocnienia władzy kanclerza Dollfussa, który objął osobiste kierownictwo nad szeregiem ministerstw w celu skuteczniejszego zwalczania narodowych socjalistów.

Sabotażyści austrjaccy przecięli przewody prądu elektrycznego, przez co Wiedeń przez pół godziny był pogrążony w ciemnościach a Graz przez 10 minut.

Związek adwokatów-katolików powstał w Austrji. Celem jego jest popieranie duchowych i materjalnych interesów członków, przedewszystkiem pielęgnowanie ducha katolickiego, miłości ojczyzny oraz godności zawodu. Na uroczyste zebranie konstytucyjne zaproszono wszystkich adwokatów katolickich. A u nas?

Praga otrzymała pierwszego posła sowieckiego, który witany był serdecznie(!) przez prez. Massaryka. Rozmawiano po — czesku. Anglja i sowiety wprowadziły urząd attache wojskowych (oficerów, przydzielonych do ambasad).

Znany szeroko, również w Polsce ks. prof. Franciszek Spirago z Czech, autor »Katechizmu ludowego« i »Zbioru przykładów« obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Jubilat napisał około 40 dzieł treści religijnej i pedagogicznej, wysoko cenionych powszechnie; większość z nich przełożono na obce języki, niektóre tłumaczono 16 razy!

Estonja nie jest zachwycona paktami wschodnimi (wsch. Lokarnc), a we Francji pojawiły się pogłoski, że wyjazd min. Becka do Estonji obmyślony jest, aby nie dopuścić do zawarcia paktu bałtyckiego, zwłaszcza »wbić klin« między Łotwą a Litwą.

Niemcy skłonne są już do pertraktowania o układ wschodni za cenę ustępstw i dlatego dziennik watykański przypuszcza, że nieprędko przyjdzie do ukończenia pertraktacyj o ten układ, o ile wogóle się uda.

Niebywałe upały panują w Stanach Zjedn. Brak wody daje się we znaki ludności i zwierzętom; tu i ówdzie zwierzęta trzeba było masowo zabijać; Ziemia wysuszona, plony spalone żarem słońca. Zato poziom wodny spadł na Japonję, półn. Chinach i na — Polskę. Wreszcie Chin upały, posucha niezwykła.

PODZIĘKOWANIE
w uznaniu pracy **P. P. Jana Bukowskiego i Karola Orleckiego.**

Od szeregu lat było wielką i ustawiczną troską klasztoru OO. Reformatów w Krakowie, aby odnowić piękną polichromję kościoła, którą w roku 1904, zaprojektował artysta malarz ś. p. Aleksander Mroczkowski z inicjatywy nieodżałowanej świętej pamięci Ks. Prowincjała Zygmunta Janickiego. Dopiero w tym roku udało się nam, dzięki nieustającej groszowej ofierze wiernej i pobożnej publiczności, zrealizować myśl odnowienia naszej świątyni. Dzieło to zostało już ukończone, a poświęcenia tego dzieła dokonał w ubiegłą niedzielę Ks. Prowincjał **Anatol Pytlik** w asystencji Ks. Gwardjana **Stanisława Stocha** oraz całego konwentu Zakonu. W czasie uroczystości złożył on gorące i serdeczne podziękowanie wykonawcom tej wielkiej pracy: znanemu artyście-malarzowi, **profesorowi Janowi Bukowskiemu**, za świetne odnowienie cennych obrazów, oraz znanej zaszczytnie z licznych prac dekoracyjnych w kościołach krakowskich i zamiejscowych zasłużonej firmie malarza-dekoratora **Karola Orleckiego**, za artystyczne odnowienie pięknej polichromji (kwiaty i ornamenty). — Obecnie odnowiona już świątynia zakonu OO. Reformatów odzyskała swój dawny, świetny wygląd na większą chwałę Bożą. Podziękowanie swe na tej drodze ponawia **Konwent Zakonu OO. Reformatów w Krakowie.**

Co nam piszą.

Sucha-Zembrzyce. 3 czerwca odbył się w Zembrzycach szósty Zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej okręgu Sucha. Na zlot przybyło około 400 druhów oraz S. M. P. żeńskie i Straż Pożarna z Zembrzyc. O godz. 10 nastąpił wymarsz do kościoła a sumę odprawił delegat Xięcia Metropolity ks. prałat Masny z Krakowa, kazanie wygłosił ks. patron Wł. Świżek z Wadowic. — Po sumie i procesji odbyła się defilada druhów przed pomnikiem Zembrzycan poległych w wojnie światowej i bolszewickiej.

Zebranie zlotowe otwarł w Domu Parafjalnym sekretarz okręgowy ks. kan. Wilk z Suchej, poczem złożył sprawozdanie z rocznej pracy w okręgu. Następnie przemawiali ks. prałat Masny, ks. dziekan Motyka, ks. Świżek. Dobre wrażenie zrobiło przemówienie starosty wadowickiego p. Klotza, który wzywał do pracy dla Boga i Ojczyzny i zapewnił, że taka praca nie dozna przeszkód. Po deklamacjach, śpiewie i referacie ideowym uchwalono rezolucje i zakończono zebranie.

Popołudniu od 3 do 6-tej odbyły się zawody lekkoatletyczne, poczem ks. Sekretarz okręgowy ogłosił wynik zawodów, rozdał zwycięscom nagrody i dyplomy, wreszcie zachęcił do wytrwałego ćwiczenia się na każdem polu. — S. M. P. Zembrzyce (senjorzy) poraz trzeci z rzędu zdobyli pierwsze miejsce (mistrzostwo) w pięcioboju, oraz pierwszy raz junjorzy I. miejsce, nadto I. miejsce. Chór czterogłosowy, orkiestra i szachy. Pozatem 10 czerwca na zawodach w Wadowicach podczas dnia P. W. W. F. — zembrzyckie S. M. P. zdobyło pierwsze miejsce w skoku wdal (nagroda zegarek) i cztery dyplomy za bieg na 800 m. za skok wzwyż i za pchnięcie kulą **(J. Danek).**

Poręba—Żegoty, 8-go lipca obchodziła parafja porębska bardzo podniosłą uroczystość mianowicie, **25-lecie święceń kapłańskich, Ks. Kanonika Karola Słowiaczka**, proboszcza naszej parafji.

Pomimo, iż dzień był pochmurny i rano padał deszcz, uroczystość udała się wspaniale. Przed sumą wprowadzono ks. Jubilata z plebanji do kościoła, przy dźwiękach dzwonów w wieńcu niesionym przez druhny SMP. w krakowskich strojach. Potem ks. Kanonik odprawił sumę, a ks. Dziekan wygłosił podniosłe kazanie, wspominając chwile prymicji w rodzinnym Żywcu, i obowiązki kapłana, które spełnia ks. Jubilat bardzo gorliwie. Na sumie były obecne organizacje tutejszej parafji ze sztandarami i śpiewał Chór Kościelny. Druhny przyjęły Komunję św., w intencji swego Jubilata „Patrona“. Po



Poręba Żegoty, Ks. kan. Słowiaczek wśród gości i uczestników akademji ku czci Jubilata.

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

43. Upłynęło więcej, niż dwie godziny i już Robby zaczynał na serjo tracić panowanie nad sobą, gdy nareszcie drzwi, za któremi znikli poprzednio Cornewall i Maxym, otwarły się i obaj wymienieni wyszli na korytarz. Robby przywarł spowrotem do muru i czekał, obserwując ich bacznie. Każda żyłka, każde ścięgno drgało w nim, — nie ze strachu — tylko z trwogi o to, by jego trud nie był daremny.

Lord załatwiał prawdopodobnie bardzo ważne sprawy ze swoim gościem, gdyż, włożywszy klucz do zamku, trzymał go w ręce, nie przekręcając i zwróciwszy głowę w kierunku agenta, słuchał go uważnie, przerywając mu kilkakrotnie; następnie wyciągnął klucz i schował automatycznie do kieszeni, nie zamknąwszy drzwi — Robby widział to całkiem wyraźnie; trząsł się jak w febrze z podniecenia; wszakże lepszej sposobności wtargnięcia do kancelarji lorda nie mógł sobie nawet wyobrazić! Był pewny, że wygra, o ile lord nie spostrzeże zaraz swego zapomnienia.

Tymczasem Cornewall wziął pod ramię swego towarzysza i ciągle mówiąc i gestykulując żywo, poprowadził go w stronę wyjścia na podwórze.

Robby zniknął w niszy i słuchał tylko w nadzwyczajnem napięciu kroków nadchodzących. Szli pomału, stawali po drodze kilka razy ale zbliżali się stale. Nareszcie przeszli koło jego kryjówki, stanęli chwilę pod bramą i wyszli na dziedziniec.

Zaledwie znikli, wysunął się dygocący z niecierpliwości Robby z niszy i kilkoma cichymi skokami przebiegł korytarz. Drżącą ręką nacisnął klamkę i powoli otworzył drzwi, by nie wywołać hałasu. Wszedł i tak samo ostrożnie zamknął drzwi za sobą. Ku swojej wielkiej radości ujrzał od środka mocny, dobrze dopasowany rygiel; bez chwili namysłu zasunął go; teraz dopiero uczuł się, przynajmniej chwilowo bezpiecznym.

Następnie rozglądnął się po pokoju. Biurko, kilka krzeseł; jedna ściana zajęta szafami z książkami, pod drugą duży stół, na nim plany i rysunki — to wszystko nie interesowało złodzieja; uwagę jego przykuła kasa, ciężka stalowa kasa, wpuszczona całkowicie w ścianę, znajdującą się na prawo od wejścia. Robby stał bezradny i wściekły, gdyż o otwarciu kasy bez specjalnych narzędzi nie można było

sumie po odśpiewaniu „Te Deum laudamus" i błogosławieństwie Najśw. Sakramet. wrócono do ogrodu plebańskiego, gdzie odbyło się składanie życzeń; od dzieci szkolnych i związków naszej parafji a w końcu wspólna fotografja. Po nieszporach urządziło S.M.P. męskie i żeńskie w sali Domu Katol. zbudowanego przez ks. Proboszcza, akademję pod kierownictwem ks. J. Gaździckiego



Poręba Żegoty. Po sumie cała parafja złożyła życzenia swemu Pasterzowi-Jubilatowi.

i Siostr. Sala była przepełniona. Program bardzo urozmaicony.

Uczestnicząc w tak uroczystej chwili odniosło się wrażenie, że cała parafja ocenia prace i trud jaki ponosi przezacny ks. Jubilat dla jej dobra. Staraniem ks. Kanonika mamy pięknie odmalowany kościół, nowe dzwony i organy, wybudował obszerny Dom Katolicki, w którym mieszkają Siostry Pasjonistki, oraz założył Bractwo Matek Chrześcijańskich, Apostolstwo Modlitwy mężczyzn i kobiet, Sodalicje, Stowarzyszenie młodzieży męskiej i żeńskiej. — Ad multos annos. **Druhna obecna**

Podziękowanie za łaskę.

Wywiązując się z przyrzeczenia, składam najgorętsze podziękowanie Panu Bogu za łaskę ulgi jakiej doznałem w ciężkich cierpieniach. — **Szastak Józef (Bestwina).**

Prymicje — ślub — Komunja św. Niezwykłe uroczystości odbyły się 1. lipca b. r. w Dębnie pow. Wyrzysk. Ślub nauczyciela p. Franciszka Łachockiego z Zofją Radziszewską błogosławił prymicjant, ks. Marcin Łachocki brat pana młodego, poczem odprawił pierwszą swą Mszę św. Podczas Mszy św. przystąpiła do pierwszej Komunji św. Helcia Łachocka, najmłodsza siostrzyczka prymicjanta i pana młodego, a z nią cała rodzina. Uroczystości były tak rzewne i do serca przemawiające, że nieomal wszystkim obecnym popłynęły łzy.

Na uwagę zasługuje jeszcze ten fakt, że bracia, ks. prymicjant i pan młody razem w swoim czasie przystąpili do Komunji św., razem złożyli maturę, a obecnie obaj obchodzili swe uroczystości.

ZAWIADOMIENIA.

Co należy wiedzieć o Katolickiem Studjum Społecznem w Poznaniu? Na to pytanie daje odpowiedź Program Katolickiego Studjum Społecznego w Poznaniu. Podaje on bowiem warunki przyjęcia do tej nowego typu uczelni wyższej, mającej kształcić młodzież ofiarną i zapalną, szukającą po ukończeniu szkoły średniej nowych dróg życia, do zawodowej pracy w organizacjach Akcji katolickiej oraz instytucjach społecznych i opiekuńczych.

Program ten wysyła Sekretarjat Katolickiego Studjum Społecznego w Poznaniu Podgórna 12 b., telefon 15 14 za nadesłaniem 1.15 zł.).

Arcybractwo Męki Pańskiej przy kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, zaprasza wszystkich wiernych w Chrystusie do wzięcia udziału w pieszej pielgrzymce do **Kalwarji Zebrzydowskiej,** która wyruszy dnia **12. VIII. b. r. o godzinie 7 rano,** po Wotywie w kośc. OO. Franciszkanów i po otrzymaniu błogosławieństwa. **Zarząd Arcybractwa.**

Z naszej świątyni w Czuryłowie. Nasza, bo na podstawie artykułu „List o ludziach głodnych do ludzi sytych" nadesłano do Czuryłowa w pow. brasławskim szereg darów, za które komitet kościelny składa podziękowanie, a więc: 1. obrus piękny z dużym haftem od żeń. kongregacji **III Zakonu** św. Franciszka przy kość. OO. Kapucynów, 2) obrus ślicznie haftowany, welon do monstrancji, komeżki i 2 peleryki dla chłopców od **p. Zofji Makowskiej,** 3) kapę białą i kilka sztuk bielizny na kielich **od SS. Niepokalanek z Szymanowa.**

W imieniu żołnierzy strażnicy i ludności kresowej z okolic — podziękowanie przysłał **p. Józef Tryjankowski (Czuryłowo, strażnica K. O. P., p. Leonpol, pow. Brasław),** który zarazem podaje, że brak jeszcze **zielonego ornatu, kapy zielonej i czerwonej** (czarną obiecała p. Makowska) **i monstrancji.**

Niedostaje jeszcze pieniędzy na wykończenie świątyńki (podmurówka, wieżyczka i podłoga w miejsce gliny, ubitej z piaskiem).

Łaskawi ofiarodawcy zechcą się zwrócić do p. Tryjankowskiego i do niego wysłać dary.

Za wszystkich Dobrodziejów i Ofiarodawców odbyła się Msza św. w czasie pierwszego odpustu w Czuryłowie „na święty Jan".

nawet marzyć, zwłaszcza w tak krótkim czasie, jaki miał Robby do dyspozycji. Wbił oczy w klamkę, znieruchomiał i myślał. Ociągał się z odejściem, mimo grożącego mu w każdej chwili niebezpieczeństwa. Namiętność nie pozwoliła mu się ruszyć. Żądza bogactwa i użycia opanowała go. Nagle skrzypnęły gdzieś drzwi. Złoczyńca drgnął i opamiętał się. Uciec musi, ale nie odejdzie, dopóki nie dotknie się przynajmniej zewnątrz tych klejnotów, które według jego przypuszczenia leżały w kasie. Robby zbliżył się ku drzwiom. Żadnych kroków na korytarzu nie było słychać; jeszcze moment można stracić. Powrócił do kasy i już wyciągnął rękę; nagle cofnął ją szybko. Fantastyczna, wprost niesamowita myśl zaświtała mu w głowie: jakby tak kasa była otwarta?!!! Ale w tej chwili znalazł odpowiedź, wpadając z jednej ostateczności w drugą, z nadziei w rozpacz — jak to bywa u ludzi, którzy pozwalają się opanować namiętnościom: tak, być może, że jest otwarta — ale w takim razie jest — próżna!! I on, Robby, stoi tutaj, narażając się na niebezpieczeństwo, na śmierć może — gniew go pochwycił; szybkim, zdecydowanym ruchem pociągnął za klamkę kasy i — omal nie upadł wstecz od rozmachu, gdyż drzwi kasy poddały się rzeczywiście... nie były zamknięte! Złoczyńca znieruchomiał i wpatrzył się we wnętrze kasy. Oczy wychodziły mu z orbit, żyły nabrzmiały, krew uderzała mu do głowy, pulsy waliły, jak młotami. Po chwili ukląkł przy kasie i począł wyjmować przedmiot za przedmiotem, a więc: rozmaitej wielkości pierścienie, naszyjniki i inne ozdoby, wszystko szczerozłote, wysadzane drogimi kamieniami; potem kilka dość dużych djamentów; wreszcie paczki z papierowemi pieniądzmi, które, po wielkości sądząc, zawierały setki tysięcy dolarów. Robby śmiał się i płakał, oglądał, każdą z tych rzeczy, całował, kładł zpowrotem na swoje miejsce w kasie, poto, żeby za chwilę znowu pieścić ten sam przedmiot z takiem samem zainteresowaniem.

Nagłe szarpnięcie za klamkę wyrwało go z odurzenia. Oprzytomniał momentalnie, skulił się, zaparł oddech i czekał. „Jeśli zginę, to przynajmniej w obronie tych skarbów!" — pomyślał sobie. Ale obawa jego była zbyteczna. Nikt nie miał zamiaru wchodzić. Posłyszał tylko głos lorda:

— Przecież zamknięte! Dobrze pamiętałem! Pan się pomylił, panie Maksymie. Niech pan sam spróbuje! **C. d. n.**

Dział rolniczy.

Co czynić po zalewie gruntów.

Długotrwałe ulewne deszcze, stały się powodem niebywałej od dawna powodzi w Małopolsce, a szczególnie w województwie krakowskiem. Katastrofalny wylew rzek i zalanie znacznych przestrzeni gruntów uprawnych, znajdujących się w pełni wegetacji (wzrostu) roślin i dojrzewania łanów zbóż, stawia ludność rolniczą w niebezpiecznem położeniu, braku środków żywności i paszy dla zwierząt. Rozszalały żywioł wód przepływając przez grunty na których stały kopki żyta, zniósł snopy zboża, a pozostawione jeszcze na pniu: pszenica, owies, jęczmień zamulił i przybił do ziemi. W miejscach zaś niezalanych, w znacznej części zboża zległy i pomierzwiły się. Zależnie od siły przepływu wód, rośliny okopowe albo zostały wypłukane i zniszczone albo też stojąca woda zadusiła (brak powietrza) je i zanieczyściła osadem.

Po ustąpieniu wody wypadnie rolnikom dokładnie przeglądnąć pola, osądzić skutki zalania roślin i zależnie od stopnia uszkodzenia wybrać właściwe drogi dalszego postępowania. W niektórych wypadkach trzeba będzie zaorać pola lub zakultywatorować i zasiać odpowiednią roślinę czy mieszankę roślin. Wobec późnej pory, siewów i pozostania krótkiego czasu dla wzejścia, wzrostu i dojrzenia roślin stanowiących pokarm dla ludzi, np. gryki, prosa, nawet karpieli, pozostanie możność zasiewu tylko roślin pastewnych, jak rzepy ścierniskowej, mieszanek roślin groszkowych. Trzeba będzie bowiem wziąć pod uwagę czas na spływ wód i obeschnięcie pól dla dokonania uprawy i siewu.

Zboża na pniu, a więc pszenica, owies, jęczmień nie zupełnie uszkodzone, trzeba będzie pozostawić do dojrzenia i sierpem ściąć. W miejscach gdzie znajdowało się żyto, okopowe zniszczone lub pastewne motylkowe, należałoby po wystarczającem obeschnięciu gleby szybko choć pobieżnie uprawić i obsiać.

Nasienie rzepy ścierniskowej podobne do rzepaku wysiewamy w odległościach 40 cm. między rzędami, zaś w rzędzie w odległości 20 cm.

Nasienia przy siewie rzędowym wychodzi na 100 metrów kwadratowych koło 3 dkg., na hektar więc koło 2 i pół do 3 kg.;, przy siewie rzutowym (ręcznym) używa się 5 kg., na hektar. Przykrycie nasienia nie powinno być głębsze jak na 1 i pół do 2 cm. Po wzejściu i umocnieniu się rzepy, co na miejsce po wypuszczeniu 2 par listków, przy siewie ręcznym należy puścić bronę, aby zniszczyć chwasty i przerzedzić rzepę. Na mróz rzepa nie jest bardzo wrażliwa, może więc być później jak burak pastewne sprzątana. Rośliny pastewne jak wykę, groch i bób można siać i na ściernisko a po zasiewie podorać. Na ziemiach cięższych zasiać można mieszankę wyki, bobiku, grochu drobnego i owsa. Na hektar (1 i $^3/_4$ morgi) wysiewa się około 100 kg. wyki, 60 kg. grochu i 60 kg. bobiku. Gorczycę białą i tatarkę sieje się razem lub osobno. Razem można siać z dodatkiem grochu i wyki, używając w tym celu około 20 kg. gorczycy i 50 kg. tatarki na hektar. Samej gorczycy zasiewa się około 35 kg. na ha, zaś tatarki około 100 kg. na ha. Po płytkiem podoraniu zasiewa się ziarno tych roślin na skibie, zabronowuje i wałuje. W sierpniu można siać na lekkich glebach gorczycy 10 kg., szporku 5 kg., tatarki 15 kg., w stos. na morgę. Na ziemiach cięższych sieje się gorczycy 15 kg., tatarki 20 kg., na morgę. — Najważniejszym a często decydującym warunkiem udania się siewów t. zw. poplonowych jest o ile możności jak najwcześniejszy zasiew, Plony roślin pastewnych mogą jeszcze dosięgnąć 100 centnarów z morgi, dostarczając paszy dla bydła, trzody, koni, na zielono, albo mogą być użyte na kiszonki, które zastąpią przepadłe ziemniaki lub buraki.

Jeżeli chodzi o uratowanie przemokniętego w snopach żyta, to niema innej rady, jak poczekać i przy wietrznej albo słonecznej pogodzie rozwiązać snopy, rozrzucić zboże aby doschło dokładnie na polu. W razie porośnięcia ziarna w snopie i spleśnienia wskutek zamoknięcia, — nie szczędząc trudu — można zwieźć snopy częściowo do stodoły, obciąć kłosy na kosie lub sierpie, dosuszyć w izbie, na blasze kuchennej lub w piecu po wypieku chleba — jest to możliwe do wykonania, oczywiście, w małych gospodarstwach. Wiadomo, że takiego ziarna zrośniętego, nie będzie można użyć do siewu. Komitety pomocy dla powodzian a zwłaszcza Izba Rolnicza z pewnością poczynią starania i dostarczą odpowiedniego materjału siewnego dla gospodarstw pozbawionych nasion zarówno na poplony jakoteż do siewów jesiennych. **Instr. roln. A. Mayer.**

Pomoc dla powodzian. W stolicy utworzył się Centralny Komitet Pomocy dla ludności dotkniętej powodzią, w Krakowie Wojewódzki Komitet, oraz zawiązały się miejscowe Komitety, które będą miały na celu dostarczenie środków zaopatrzenia rodzinom poszkodowanym klęską powodzi. Wydano odezwy do społeczeństwa, wzywające do składania ofiar. Datki napływają codziennie z całego kraju. Sam rząd przeznaczył przeszło 200 tys. zł. oraz żywność. Do Krakowa wysłano 225 tys kg. mąki, do Tarnowa 30 tys. kg., do Sandomierza 45 tyś. kg., do Brzeska 30 tys. kg., do Bochni 30 tys. kg., do Nowego Sącza 50 tys. kg. do Gorlic 30 tys. kg., do Mielca 30 tys. kg., do Myślenic 30 tys. kg., do Dąbrowy 30 tys. kg., do Dębicy 20 tys. kg., i do Ruska-Zdrój 15 tys. kg., Poza tem ma być rozdanych 1 miljon porcyj kawy. 100 tys. kg. cukru zwolniono od podatku akcyzowego, przeznaczono też pewną ilość soli dla powodzian. Postanowiono prócz tego dostarczyć z lasów państwowych drzewa budulcowego na odbudowę i zapewnić utrzymanie powodzianom przy budowie mostów, dróg.

Dla obsiewu pól zniszczonych, rząd przeznaczył kilka wagonów ziarna mieszanek roślin pastewnych do zasiewu letniego na paszę dla bydła.

Celem zapobieżenia grożącym chorobom w miejscach dotkniętych powodzią, dostarczono szczepionek przeciw czerwonce i durowi.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zaległe podatki z okresu przed 1 stycznia 1933 r. mogą być spłacane w naturze w postaci produktów rolnych, artykułów żywnościowych, drzewa i t. p. Dotyczy to zaległości w podatkach: majątkowym, dochodowym, gruntowym oraz od spadków i darowizn.

Przewidywana zwyżka cen zboża w bież. roku. Ponieważ urodzaje zbóż tegoroczne w Polsce będą najprawdopodobniej niższe od zeszłorocznych, można przewidywać, że przy zastosowaniu interwencji rządowej, która się wyraża w premjowaniu po 6 zł. od 100 kg. wywiezionego zboża; w udzielaniu nadpremij koło 4—5 zł., ochronie celnej, pożyczkach na zastaw i zaliczkowanie zboża, w skupie pszenicy i żyta przez Państwowe zakłady zbożowe, wześrodkowaniu całego eksportu w jednem Biurze, eksportu zboża, które pozwala na uporządkowanie wywozu standardowego (odpowiedniej jakości) ziarna — ceny zbóż będą się kształtować na poziomie wyższym, aniżeli w ubiegłym roku gospodarczym. Na rynku krajowym już ukazały się partje żyta z nowych zbiorów, a Państwowe zakłady zbożowe poczyniły zakupy po 14 zł. za 100 kg. nowego żyta. — Zagranicą, na rynkach światowych ceny zbóż mają skłonność do zwyżki.

Przy udzielaniu zaliczek zbożowych dla małorolnych, nie będą stosowane żadne potrącenia z tytułu zaległych podatków. Jedynie z pożyczek pod zastaw zboża, udzielanych większej własności ziemskiej będą kasy pożyczkowe potrącać do 25 procent wysokości zaległych podatków z kredytu rejestrowego.

Specjalny gatunek zapałek tańszych podobno ma być wypuszczony do handlu na użytek wsi, tak, jak to uczyniono dla kresów wschodnich.

Z Krakowa.

W czwartek 19 lipca przeżyliśmy największe napięcie, spowodowane wylewem. Woda wdzierała się kanałami do niżej podziemnych części miasta, zwłaszcza do Dębnik, a koło Przegorzał rozlała się szeroko. Od strony Wawelu przy ul. Powiśle i plac Groble wojsko zbudowało wał szeroki 4 m. a wysoki 2 m. z worków z piaskiem, który miał powstrzymywać napór rozszalałych wód, płynących z ogromną szybkością. Od powodzi uratowało jednak Kraków to, że masy wód Soły i Skawy nie spłynęły równocześnie do Wisły. Trzebaby nareszcie pomyśleć poważnie o bezpieczeństwie Krakowa, bo worki z piaskiem mogą zawieść. Stan Wisły wynosił z górą $5^1/_2$ m. ponad normalny poziom.

Książę-Metropolita Sapieha w czasie trwania powodzi zwiedził osobiście zagrożone a jakotako dostępne tereny powodziowe nad Rabą, m. i. był w Myślenicach, Gdowie i Dobczycach.

Wojewoda krak. dr. Kwaśniewski wydał odezwę do ludności w sprawie pomocy dla powodzian, to samo do całej Polski uczynił centralny Komitet niesienia pomocy powodzianom.

Wiceprez. Landau zmarł. Pogrzeb ma się odbyć kosztem miasta.

Obrady Międzynar. Komitetu Przewozów Kolejowych omawiały m. i. sprawę ujednostajnienia biletów międzynarodowych przejazdowych. Byli przedstawiciele 14 państw europejskich.

Złote gody obchodził b. dyr. gimn. polskiego w Cieszynie, emer. dyr. V. Gimn. państw. w Krakowie p. Józef Winkowski z małżonką swoją Klementyną z Michalczewskich. W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Marjackiego, w którym przed laty 50 dokonał się obrzęd ślubny pp. W., syn ich, katecheta gimn. państw. w Zakopanem dopełnił w obecności ks. Infulata Kulinowskiego wzruszającego obrzędu błogosławieństwa małżonków-jubilatów i wręczenia im symbolicznych lasek. Na ten wielki dzień **nadesłał telegraficznie swoje życzenia i błogosławieństwo Ojciec św.**, pragnąc niemi, jak wspomina, uweselić uroczystość rodzinną". Złożył je również osobiście Najprzewielebniejszy Książę-Metropolita Sapieha, oraz przesłał ks. Biskup Rospond.

Wycieczka 23 księży i kleryków czeskich przyjechała do Polski, aby studjować dziedzinę pracy duszpasterskiej i akcji katolickiej. W skład wycieczki wchodzą trzej profesorowie teologji z Ołomuńca i Brna. Wycieczka zwiedziła najważniejsze ośrodki pracy duszpasterkiej i społecznej w Katowicach, Poznaniu, Częstochowie, Warszawie i Krakowie. Przyjęciem wycieczki zajmują się diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej. Między Polską a Czechosłowacją doszło do rozdźwięków na tle politycznem, otóż wycieczki takie mają znaczenie dla wyjaśnienia nieporozumień i nawiązania braterskiej zgody między narodami. Wycieczkę prowadzi **ks. prof. dr. Vasek.**

Ul. Łobzowska otrzymała światło elektryczne, jak niedawno 3 inne ulice.

W czasie środowej burzy piorun uderzył w tramwaj, lecz szczęściem nikogo nie zranił. Dwa razy interwenjowało Pogotowie Ratunkowe u osób, które ogłuszyło pobliskie uderzenie piorunów.

Epidemja samobójstw zawitała w ubiegłym tygodniu; m. i. z powodu zawodu miłosnego samobójstwo popełniły dwie kobiety i policjant Zając (na Wawelu) z powodów — nieznanych.

Grad wielkości orzecha laskowego zniszczył około 20 morgów gruntu w powiecie bocheńskim, a w niektórych okolicach Wadowic i Andrychowie zniszczył około 90% zbiorów. — Także na Pomorzu padał katastrofalny grad, a tam niema ubezpieczenia od gradobicia; wreszcie o gradobiciu donoszą z Małopolski wschodniej.

Najlepsza pora.

— Kiedy jest najlepsza pora do zrywania owoców?

— Wtedy, kiedy pies uwiązany na łańcuchu.

U adwokata dla spraw rozwodowych.

W poczekalni adwokata siedzi pięć pań. Otwierają się drzwi, wychodzi mecenas i pyta:

— Panie wszystkie w sprawach rozwodowych? Która z pań najdłużej czeka?

— Ja, panie mecenasie, jestem już dwa lata zamężna.

Czy pies wie?

— Mojsie, a możebyście sobie z tamtej strony obeszli?

— Głupi, czego się boisz? Ty nie wiesz, że pies co szczeka, to nie gryzie.

— Ja to wiem — ale czy ten pies wie?

Korzystne ubezpieczenie na wypadek śmierci.

Stowarzyszenie Samopomocy Doraźnej, istniejące w Krakowie od 27 lat, przyjmuje na członków osoby zdrowe, w wieku od 20 do 50 lat. Przy wpisie uiścić należy: do 30 lat 7.50 zł., do 40 lat 10.50 zł., do 50 lat 25.50 zł. W razie śmierci członka płacą ubezpieczeni po 50 gr., rodzinie zmarłego wypłaca się obecnie, natychmiast, 1350 zł. tylko w pierwszym roku połowę tej kwoty. Członków liczy Stowarzyszenie około 2800, wypadków śmierci było w ostatnich latach do 60 rocznie.

Bliższych wyjaśnień udzieli biuro, ul. Poselska 17. I. p. tel. 10.333 godz. od 9 do 14.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ $^1/_{16}$ str. 10 zł., $^1/_{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.